

# Stefan Vrtel-Wierczyński

---

## "Tymon Zaborowski. Życie i twórczość", Marja Danilewiczowa, Warszawa 1933 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 31/1/4, 559-564

---

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pisma zostały zebrane w dwóch dużych tomach i ułożone w porządku chronologicznym. Obok prac oryginalnych uwzględniono również tłumaczenia. Niektóre z nich, jak tłumaczony z Kanta traktat *O uczuciu piękności i wzniosłości*, mają jeszcze i dziś wartość dla czytelników, nie znających języka niemieckiego. Korbut dołączył dwie rozprawki, nieuwzględnione przez Łuckiego, oraz przedrukował artykuł Ostrowskiego, skierowany przeciw Brodzińskiemu p. t. *Co są prawidła?* Korbut podał również na końcu edycji wskazówki bibliograficzne, odnoszące się do poszczególnych tekstów, a więc miejsce pierwodruku, późniejsze przedruki, wskazówki co do autografu. Należy jednak stwierdzić, że w kilku wypadkach brak należytego uzasadnienia co do autorstwa Brodzińskiego w stosunku do pewnych tekstów. Dotyczy to przedewszystkiem tłumaczeń, pomieszczonych w „Pamiętniku Warszawskim“, które mogą pochodzić równie dobrze od Królikowskiego lub Wężyka, jak od Brodzińskiego. Pozatem teksty są zaopatrzone w dość ubogi komentarz. Pochodzi to stąd, że wymaga on rozleglejszych studjów i długiej pracy. Obecna więc edycja może być punktem wyjścia dla dalszych badań nad estetyką Brodzińskiego, zwłaszcza dla młodszych adeptów nauki o literaturze.

Należy jeszcze dodać, że każdy z badaczy literatury polskiej może znaleźć w tych pismach Brodzińskiego ciekawe dla siebie rzeczy. Tak np. w rozprawie *O pieśniach ludu niemieckiego i angielskiego* wskazuje autor bardzo melodyjne tłumaczenie niemieckie jednej pieśni Karpińskiego, którą czyta się tak, jakby to była pieśń Heinego. W tej samej rozprawie zamieszcza też własne tłumaczenie pieśni Goethego p. t. *Płocha*, które Mickiewicz mógł poznać właśnie w 1820 r., gdy tę samą pieśń wcielał do drugiej części *Dziadów*. W rozprawie *O francuskich pieśniach ludu* podaje tłumaczenie pieśni p. t. *Burza*. Oto w obawie przed piorunami chroni się pasterka z pasterzem w grocie, a potem:

Zosia z uchrony wychodzi,  
Zakrywa lica różowe.

Czy nie przypomina się tu Słowackiego *W Szwajcarji?*

Wreszcie wśród tych pism Brodzińskiego jest wiele materjałów, które może zużytkować przyszły autor historycznej poetyki polskiej, którą może ktoś kiedyś skomponuje.

Lublin

*Henryk Życzyński*

Danilewiczowa Marja, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość*. (1799—1828). (Studja z zakresu historii literatury polskiej, nr. 10). Warszawa, 1933. Wydane z zasilku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 8-vo, s. VII, 267 + 4 ilustracje.

Zupełnie słusznie zwrócono ostatniemi czasy bacniejszą uwagę na t. zw. poetów przełomu, stojących na pograniczu dwóch światów, dwóch różnych epok literackich: pseudoklasycyzmu i roman-

tyzmu. Wybitnym ich przedstawicielem jest „wieszcz Miodoboru“, Tymon Zaborowski. Postać niewątpliwie ciekawa i kolejami życia, przedwcześnie zgasłego, i działalnością literacką, która, choć tkwiła głęboko w dawnych formach i konwenansach, nie zasklepiała się w nich jednak bezwolnie, lecz szukała dróg nowych i ku nowym skłaniała się prądom. Młody i zdolny krzemieńczanin, jako poeta ceniony w swoim czasie bardzo wysoko, zestawiany nawet przez współczesnych z Mickiewiczem, potem doszczętnie zapomniany, dziś budzi znowu zainteresowanie badaczy, którzy, wnikając głębiej w jego twórczość, pragną oddać mu sprawiedliwość i określić dokładniej stanowisko poety w dziejach literatury. Ostatnio gruntowną pracę poświęciła Zaborowskiemu p. Marja Danilewiczowa, b. uczestniczka seminarjum prof. Ujejskiego w Uniwersytecie Warszawskim. Autorka pojęła swe zadanie bardzo poważnie i wykonała sumiennie, z wielkim poczuciem odpowiedzialności, z wielką troską, starannością i pracowitością. Przedewszystkiem więc zebrała jak najdokładniej wszelkie materiały, dotyczące Zaborowskiego bezpośrednio lub pośrednio, przestudjowała wszelkie jego rękopisy i druki; przewertowała korespondencję poety i jego przyjaciół, uwzględniła pamiętniki współczesne i wszystko, co o nim napisano dawniej i dzisiaj. Zbadała nietylko biblioteki publiczne, jak Ossolineum, Bibliotekę Narodową, XX. Czarторыskich, Zamoyskich, Bibliotekę Teatrów Miejskich w Warszawie, Łopacińskiego w Lublinie, Baworowskich we Lwowie (która przez przeoczenie została pominięta we wstępie i wykazie źródeł na s. 258—259), — ale docierała także do archiwów i zbiorów prywatnych (Szeptyckich w Przyłbicach, Łaszowskich we Lwowie, prof. K. Dynowskiego w Warszawie), poszukując materiałów, mogących objaśnić życie i twórczość poety.

Oprócz źródeł już znanych wyzyskała zupełnie nowy, a niezmiernie obfity materiał w postaci obszernej korespondencji (Zaborowskiego z przyjacielem Florjanem Łaszowskim w Bibliotece Narodowej w Warszawie i w zbiorach prywatnych). Korespondencja ta — to prawdziwy pamiętnik wieloletniej przyjaźni, nieoceniona skarbnica poznania duszy poety, jego poglądu na świat, jego zainteresowań i przeżyć. W wymienionych materiałach studjum p. Danilewiczowej o Zaborowskim otrzymało źródłową, w znacznej części zupełnie oryginalną podstawę, tak ważną dla całokształtu opowieści o jego życiu i działalności literackiej.

Ale autorka nie ograniczyła się do poszukiwań — powiedzmy — wyłącznie „papierowych“. Aby poetę dobrze poznać i zrozumieć (w myśl zasady „Wer den Dichter will verstehen, Muss in Dichter's Lande gehen“), zwiedziła jego strony rodzinne, była w Liczkowcach i w Miodoborach, zetknęła się bezpośrednio z przyrodą kraju, z którą piewca *Dum Podolskich* tak silnie był złączony, szukała związku organicznego między ziemią a człowiekiem, między warunkami przyrodzonymi a twórczością artystyczną. Trzeba to podkreślić jako świadectwo sumiennosci traktowania tematu, i obok

źródłowości, opartej na dokumentach, uznać za wybitną zaletę monografii.

Praca składa się z trzech części. Pierwsza jest życiorysem, druga zajmuje się światem myśli, trzecia twórczością. Biografia — to interesująca, żywo, barwnie i potoczysie napisana opowieść o dzieciństwie poety, latach szkolnych, spędzonych w Krzemieńcu, o pobycie w Warszawie, górnym i chmurnym, o miłości nieszczęśliwej, o przedwczesnej, tragicznej śmierci.

Przedewszystkiem więc związała autorka poetę z krajem, w którym wyrósł, i z przyrodą, „zrośniętą z nim serdecznymi więzami“, przyrodą podolską i miodoborską, najważniejszym źródłem wrażeń i natężeń poetyckich. Potem Krzemieniec (1810—1816). Organizacja szkoły i nauk, w niej dawanych, profesorowie i uczniowie, praca, zabawy i związki młodzieży; cały ten tak ważny okres przedstawiono z dokładną znajomością rzeczy, zaznaczając nadzwyczaj silny i dodatni wpływ szkoły wołyńskiej na młodego poetę, który należał do najzdolniejszych jej uczniów i na gruncie Krzemieńca zbierał pierwsze wawrzyny poetyckie, układał wiersze okolicznościowe, pisał poematy heroikomiczne (*Klub Piśmiennicy*), snuł marzenia o wielkiej epopei narodowej, o twórczości dramatopisarskiej na wielką skalę. Zwrócono trafnie uwagę na wpływ, jaki wywierali wychowawcy krzemienieccy, szczególnie zaś ks. Alojzy Osiński, profesor literatury polskiej i łacińskiej. W związku z tem warto było zajrzeć także do rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr. 5912, zawierającego „wykład dawanych w Krzemieńcu nauk przez Antoniego Kamińskiego, ucznia tejże szkoły“. Są tam charakterystyki profesorów i wybitniejszych uczniów, którzy „ze swoich usiłowań w literaturze (a także w innych naukach) starali się przysłużyć własnymi utworami“. Jest więc tam również (na s. 115) charakterystyka Zaborowskiego, który, „już wcześniej dawał się poznać z wysokich usposobień i poetycznych zdolności“. („Ojczyste góry, lasy i ziemie, bohaterzy własnego narodu, jego dziesięciowiekowa, tak różnobarwna przeszłość z świetnymi historycznymi wspomnieniami, silnie przemawiały do ducha wieszczą młodego, dzielnie przejętego krajowemi dziejami“). Wśród źródeł, mających służyć do odtworzenia tła krzemienieckiego, rękopis ten należałoby uwzględnić i wyzyskać.

Po Krzemieńcu: Warszawa. Wyprawa po sławę pisarską, po laur poetycki. Młody 18-letni poeta marzy o wystąpieniu na szerszej arenie. Rozpoczyna żywą działalność literacką (znajomość z Ludwikiem Osińskim), m. in. przekłada *Tankreda* Voltaire'a, którym debiutuje na scenie stołecznej. I tu spotyka go zawód bolesny ze strony krytyki oficjalnej, bardzo surowej i bardzo arbitralnej.

Krzemieńczanie, przebywający w stolicy, skupiają się w swem gronie i zakładają własny organ „Ćwiczenia Naukowe“ dla podtrzymywania i budzenia narodowości przez rozwój nauk i literatury. Zaborowski jest współredaktorem pisma i kieruje działem literatury; praca redaktorska i organizacyjna dała mu pewne zadość-

uczynienie za rozczarowania i zawody poetyckie. Ale najpoważniejsze i najrealniejsze korzyści z pobytu w Warszawie przyniosła — zdaje się — Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Poeta był jej stałym czytelnikiem, studiując głównie źródła historyczne do swego poematu o *Zdobyciu Kijowa*. Jaka to była lektura, o tem autorka informuje nas zupełnie autorytatywnie na podstawie *Księgi zapisu osób czytających w Bibliotece Król. Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* (rękopis Biblioteki Narodowej. Pol. F. XVIII, 1): Naruszewicz, Bielski, Strykowski, Kromer, Gwagnin, Lelewel, Solignac, Paprocki, Niesiecki, Święcki, Waclaw Potocki... Dodam, że *Lech Polski* (którego autorstwa nie ustalono) — to niewątpliwie epos Jana Skorskiego *Lechus. Carmen heroicum* (Lwów, 1745), w polskim przekładzie Benedykta Kotfickiego, wydany w r. 1751 p. t. *Lech Polski albo Wolnego y złotego Narodu Polskiego Początki, Starożytność, Fortuna, y różne successow odmiany...* Możeby należało przyjrzeć się bliżej tej epopei i zbadać, czy u Zaborowskiego niema jakich reminiscencyj jej lektury (aparatus pseudoklasyczny, opisy burzy i żywiołów, biorących udział w akcji i t. p.).

Po rozczarowaniach warszawskich — powrót na wieś, do Liczkowiec. Gospodarstwo. (Bezpośrednia styczność z przyrodą). Rozluźnienie związków z Krzemieńcem. Miłość nieszczęśliwa (Alzyra, Laura). Korespondencja z przyjaciółmi, zwłaszcza z Florjanem Łaszowskim, druhem i powiernikiem. Korespondencję tę, nazwaną pięknie „żywym, nieklamany pamiętnikiem miłości romantycznej“, wyzyskała autorka jako pierwszorzędną źródło do dziejów uczucia Zaborowskiego i nakreślenia sylwetki duchowej poety. Zagadka nieoczekiwanej i tajemniczej jego śmierci pozostaje nadal nierozwikłana i niewyjaśniona ostatecznie. Różne o niej krążyły, wersje wśród współczesnych, którzy naogół zrozumieli ją jako samobójstwo „w duchu romantycznym“ (s. 76). Czy była to jednak istotnie śmierć „werterowska“, czy tylko patrzono na nią przez „okulary literackie“, choć akcesorjów werterowskich nie miała? Autorka szuka tajemnicy śmierci w usposobieniu poety, którego „przeczulona wyobraźnia nieustannie znajdowała urojone lub rzeczywiste przyczyny cierpień“, urastające w jego imaginacji do rozmiarów katastrof. Być może. Ale czy było to samobójstwo? Relacje i nekrologi współczesne są ogólnikowe i sprzeczne. Jedne mówią o samobójstwie, drugie o ataku apoplektycznym, inne wreszcie o zabójstwie. Może w archiwach rodzinnych znajdują się jeszcze jakie nieznanne materiały, wspomnienia lub dokumenty, które rzucały nowe światło na tajemnicę śmierci poety.

W części drugiej poznajemy świat myśli Zaborowskiego. Udatnie określono i wyjaśniono jego „werteryzm“. Podobieństwo z Werterem istniało, ale było ono powierzchowne i polegało prawie wyłącznie na stosunku do przyrody. Zbliżała ich także do siebie miłość romantyczna. Ale istniały też między nimi wybitne różnice, które autorka trafnie zauważyła: Zaborowski jest typowym polskim romantykiem, dodającym do tragedji osobistej sprawę ojczyzny.

Część trzecia poświęcona jest twórczości. Więc geneza utworów (*Klub Piśmienniczy*, *Parnas we śnie*, *Zdobycie Kijowa*, tragedje, *Dumy Podolskie*), ich analiza, stosunek do źródeł i charakterystyka; stosunek do przyrody, z którą — jak wiemy — związany był węzłem serdecznym; śledzimy rozwój jego stylu i formy; maniera pseudoklasyczna panuje początkowo niepodzielnie; ale autorka obserwuje i stwierdza przenikanie wpływów poezji romantycznej; stawało się ono coraz silniejsze, a najdobitniej uwydatnić się miało w *Dumach Podolskich*, cyklu liryk patryjotycznych, osnutych na tle panowania tureckiego na Podolu. Poeta chce być Tyrteuszem i śpiewem swoim zbudzić naród do walki. Choć na uczuciu mu nie zbywa, *Dumy* są jednak naogół chłodne, bo uczucie tonie w refleksyjności i załamuje się w formie szablonowej, przeładowanej sztucznością, retoryką, patosem. Najwięcej bezpośredniości w wyrazie i najwięcej uroku mają krajobrazy podolskie (lub wręcz liczkowieckie), które są tłem poematu. Nastawienie było niewątpliwie romantyczne, ale rutyna pseudoklasyczna, z której poeta nie zdołał się wyswobodzić, zamroziła uczucie, zabiła swobodę twórczą, skrepowała bezpośredniość wyrazu. Występuje to wyraźnie w takiej np. Odzie VII (*Pobojowisko*). Zamiast silnego wylewu uczuć na widok pola walki, pokrytego zwłokami poległych rycerzy, chłodna retoryka, wykrzykniki, porównania... Wielka dbałość o wiersz i formę. To prawda, ale ta forma nie zawsze dobrze zharmonizowana z treścią. Weźmy np. dumę VI p. t. *Pogoń*. Nie mogę zgodzić się z twierdzeniem, że rytmem 8-zgłoskowym wydobył tu Zaborowski efekty onomatopieczne, tętent pogoni i t. d. Trudno się ich dopatrzeć. Jednostajny bowiem, regularnie dwójkami rymowany ośmiozgłoskowiec nie może uwydatnić energicznego, gwałtownego tempa pogoni za pierzchającym wrogiem. Stosowna zmiana strof, rymu i rytmu dałaby może efekty właściwsze, bardziej skoordynowane z opiewaną chwilą, której cechą zasadniczą jest motyw ruchu. Podobnież дума VIII: *Otucha*. Chłodna i konwencjonalna retoryka. Najwięcej siły i prawdy uczucia ma strofa przedostatnia, zawierająca wspomnienie o Sobieskim i jego czynie w obronie niewdzięcznej „cesarzów stolicy“. Strofy, w których natchnienie wyzwała się z więzów konwenansu i wypowiada się w wierszach, pełnych szczerości i wysokich zalet artystycznych, zdarzają się częściej (np. końcowa strofa *Dumy* XIII, *Duma* IV). Najlepsze, jak zwykle u Zaborowskiego, są wiersze, osnute na motywie przyrody. *Dumy* stoją na rozdrożu dwóch prądów, jednakże dawna maniera literacka jest w nich jeszcze tak silna, że są one znacznie więcej pseudoklasyczne, niż romantyczne. Jeśli się jednak zważy ciągły i konsekwentny rozwój pisarski poety i stałe przenikanie do jego twórczości pierwiastków romantyzmu, można się zgodzić na sąd, wyrażony w pracy, że w następnych utworach elementy pseudoklasyczne ustąpiłyby miejsca romantycznym. Czy jednak znikłyby zupełnie, jak przewiduje autorka (s. 247), pozwałam sobie wątpić. Zdaje się bowiem, że poeta, który tak głęboko tkwił w rutynie

dawnej szkoły, mimo wszystko nie zdołałby wyswobodzić się z niej całkowicie, tak, by z istoty swej twórczości stać się pełnym romantykiem.

Praca, jako całość, zbudowana jest jasno i przejrzysto. W kompozycji odczuwa się jednak — mojem zdaniem — brak dwóch rozdziałów: rozdziału o poecie jako liryku, i rozdziału syntetycznego. Obok większych utworów epicznych, obok tragedji i epicko-lirycznego cyklu *Dum Podolskich*, Zaborowski napisał szereg utworów lirycznych, rozsianych w obfitej korespondencji i wśród autorografów poetyckich. W monografji niejednokrotnie są o nich wzmianki, ale sędzę, że należałoby je zebrać i omówić w osobnym rozdziale, skutkiem czego obraz twórczości poety stałby się pełniejszy.

Przydałby się nadto na końcu rozdział, obejmujący syntezę twórczości poety. W ciągu czytania spotyka się cały szereg trafnych uwag i spostrzeżeń ogólnych<sup>1</sup>, które, zebrane razem i pogłębiane, dałyby syntetyczny obraz dziejów jego twórczości, tudzież ewolucji, jaką przeszedł od pseudoklasyka do obiecującego pre-romantyka. (Tu także było miejsce na uwagi ogólne o stosunku poety do przyrody, tej najlepszej bohaterki jego utworów, o jej odczuwaniu i odbiciu w twórczości). Autorka nie wyzyskała w tym względzie możliwości, stojących do jej dyspozycji, a poskapiwszy syntezę, uszczupliła mimowoli konstrukcję swej pracy, która nie ma właściwie formalnego zakończenia.

Gruntowna monografja p. Danilewiczowej, opracowana źródłowo, na podstawie oryginalnych i umiejętnie przeprowadzanych badań, oraz materiałów, w znacznej części nieznanych, wykonana z wielką sumiennością, z należytą znajomością metody naukowej, wyjaśniająca nam w interesujący sposób zagadnienia twórczości „wieszczki Miodoborów“, — jest cenną pozycją w naszym dorobku historyczno-literackim.

Autorka przygotowuje obecnie wydanie pism Zaborowskiego. Zakończmy więc życzeniem, by przedsięwzięte wydawnictwo w jak najkrótszym czasie do pomyślnego doprowadziła wyniku.

Poznań

Stefan Vrtel-Wierczyński

Kleiner Juljusz, *Adam Mickiewicz*. Tom I, Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1933, 8-vo, s. VIII + 532 + 23 tabl.

Niedawno ogłoszony pierwszy tom wielkiej monografji Juljusza Kleinera o Mickiewiczu nasunął mi szereg uwag z slawistycznego punktu widzenia, któremi pragnę podzielić się z czytelnikami „Pamiętnika“.

<sup>1</sup> Np.: „Życie toczyło się romantycznie — twórczość zastygała w zimnych formach pseudoklasycyzmu“ (s. 81). „W życiu... jest romantykiem mimo wychowania pseudoklasyycznego...“ (s. 108); „A że odszedł przed czasem... stanąć musi w przedsiönku wielkiej poezji romantycznej... i służyć swem życiem jako komentarz do Gustawa“ (s. 247) i t. d.